

# Pomarańcze w Jeruzalem – Jarosław Jar Chojnacki

To miało być tylko na chwilę  
Zwyczajny przystanek w podróży  
Rozmowa w dworcowej kafejce  
O tak by się czas nam nie dłużył  
Był wieczór i każde z nas gnało  
Daleko gdzieś tam do swych domów  
I nagle czas stanął zdumiony  
A świat pobiegł szybko do przodu  
Pomarańcze w Jeruzalem  
Miały ciepły zapach zmierzchu  
A my w sobie zasłuchani  
W hoteliku na przedmieściu  
Zaskoczeni że tak nagle  
Że we dwoje gdzieś w nieznane  
Twoje oczy były wtedy tak cudownie niekochane  
Wszystko było takie proste  
Każdy uśmiech każde słowo  
Po raz pierwszy od tak dawna  
Byłem sobą tylko sobą  
Stary landszaft zapach wosku  
A na oknie kilka kwiatów  
Twoje dłonie były wtedy  
Jak przeczucie innych światów  
To miało być tylko na chwilę  
I miało przeminąć bez echa  
Bo gdzieś tam za górą za morzem  
Na ciebie i na mnie ktoś czekał  
I nagle głos jakiś powiedział  
Że czasu niewiele zostało  
A ja rozmarzony wciąż miałem  
I nocy i ciebie za mało  
Pomarańcze w Jeruzalem  
Nagle miały smak agrestu  
W głowie czułem tylko zamęt  
Dzień się budził na przedmieściu

Później było krótkie żegnaj  
A po chwili zrozumiałem  
Że bez ciebie już nie umiem  
Zimno było w Jeruzalem  
Biegłem cały pogubiony  
Ponad ziemią ponad niebem  
Uciekałem uciekałem i od ciebie i od siebie  
Biegłem cały pogubiony  
Ponad ziemią ponad niebem  
Uciekałem uciekałem i od ciebie i od siebie  
Czas zaciera tamte chwile  
Z każdym dniem jesteśmy dalej  
Może kiedyś cię odnajdę  
Na uliczkach Jeruzalem



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych